

Kuryer Poznański.

No. 26.

Redaktor: Teodor Żyohliński.

Wtorek, 3 lutego 1874.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Bycoerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Stało się. To, cośmy przewidywali od dawna, czegośmy się od dwóch miesięcy ciągle obawiali, nastąpiło.

Dziś rano o 4. uwięziony został nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz i wywieziony.

Wiemy, że w tej ciężkiej chwili zachował wspaniałą powagę i spokój uderzający. Otaczających upominał, aby powściągnęli zbyteczne wzruszenie.

Nie pozwolono nikomu towarzyszyć dostojnemu więźniowi. Sam pozostał w ręku tych, co Go uwięzili.

Dziś właśnie w kościołach naszych obchodzi się pamiątka Modlitwy na górze oliwnej. Jakież szczególne zrządzenie Boże!

Nasz Arcypasterz dopełnił Swego zadania, wytrwał do końca. Teraz zaczyna się powinność nasza.

A najprzód pójdźmy za wyraźnym i wielokroć objawionym życzeniem Wielkiego Wyznawcy, którego nam Pan Bóg w tej chwili odebrał i zachowajmy wszyscy poważny chrześcijański spokój, jaki przystoi ludziom, którzy czują głęboko i chcą obowiązkowi swego święcie dopełnić.

Oprócz tego słuchajmy gorliwie i statecznie prawej kościelnej władzy zastępczej.

A ufajmy z duszy całej Panu Bogu, który mocen jest wybawić nas z niebezpieczeństwa, który zasmuca i pociesza, i który nigdy nie zawodzi tych, co w Nim położyli nadzieję swoją.

POZNAŃ, 3 lutego.

Posłowie polscy do pruskiego sejmu, pomimo coraz trudniejszego i przykrzejszego położenia w obec teraźniejszego kierunku, który wszystko, co polskie i katolickie, z góry i bez wysłuchania potępia, mężnie i wytrwale wytrzymują na swym stanowisku, które wtędy dopiero straconym nazwałoby można posterunkiem, gdyby ci nasi przedstawiciele zwątpili i wśród ryczącego zewsząd i wszystko zagłuszającego uraganu swych męskich głosów przestali podnosić. Bo burza, choćby najwścieklejsza, dojść musi swego kresu, a gdy się uciszy, zapanują znów ponad wszystko te głosy, dopominające się bez przestanku słuszności i sprawiedliwości. Tak znów przemawiali w ostatnich dniach zeszłego tygodnia w obronie uciśnionej narodowości i przytłumionej mowy polskiej po kilkakrotnie posłowie Kantak i Łyskowski, których głosy podamy niebawem w dosłownym przekładzie.

Köln. Ztg otrzymuje korespondencją z Londynu, zawierającą wiadomość niesłychanej doniosłości, a ze względu na postawę, jaką przybrały i zachowują od niejakiemu czasu organa półurzędowe księcia kanclerza niemieckiego wobec francuskiego rządu, nie można wiadomości tej odmówić wielkiego nawet do prawdy podobieństwa. Korespondent tedy ów pisze, że rząd niemiecki rozesał do przedstawicieli swych przy pierwszorzędnym mocarstwach okólnik, nie przeznaczony wprawdzie do zakomunikowania odnośnym gabinetom, zawsze jednak posłużyć mający ku instrukcyi reprezentantów niemieckiego państwa zagranicą, w którym na wstępie zamieszczone jest zaręczenie, jako rząd niemiecki wskroś przejęty jest życzeniem zachowania pokoju z Francją i że żadnych nie poszczędzi zabiegów, zmierzających ku temu celowi. Gdyby jednak, mówi dalej okólnik, wykazało się niewątpliwie, że starcie staje się nieuniknionem, wtędy rząd niemiecki, nie mógłby brać za to odpowiedzialności przed własnym sumieniem i wobec narodu, by zaczekać na tę chwilę, która dla Francji byłaby najdogodniejszą. Przy ważnym takim pytaniu, czy pokój może być utrzymanym, stanowiącym jest postanowienie rządu francuskiego, czy zechce politykę swoją rozłączyć od spraw ultramontańskich, czy też oddać ją w służbę kościelnej hierarchii.

Tę więc dosłużyła się potulna polityka gabinetu francuskiego, że mu teraz wszechwładny kanclerz dyktować chce prawa, według których ma u siebie, w własnym domu, kierować się w sprawach sumienia, w sprawach religii.

Jeśli rząd niemiecki w taki już sposób występuje przeciw pierwszorzędnemu mocarstwu, jakim, bądź co bądź, zawsze jeszcze nie przestała

być Francya, jakże się tu dziwić, gdy inspirowane dziennikarstwo niemieckie występuje z groźbami w obec maleńkiej i bezbronnej Belgii na przypadek, gdyby nie przytłumiła „ultramontańskich“ u siebie wybryków, które Nordd. Allg. Zeitung upatruje w piśmie Arcybiskupa mechlińskiego do do naszego Księdza Prymasa? Nie dosyć na tem, organ księcia Bismarcka zapomina się już do tego stopnia, że poważa się aż dyktować niejako temu sąsiedniemu sobie małemu wprawdzie, ale samoistnemu przeciw państewku, jakiej barwy politycznej ma sobie obrać gabinet.

Jakżeż bowiem inaczej to zrozumieć, kiedy Nordd. Allg. Ztg pisze: „Nie możemy wyrugować z siebie przekonania, że, gdyby w miejsce teraźniejszego rządu w Brukseli ster objęło stronnictwo liberalne, coś podobnego, jak się teraz tam dzieje, zająłby tam nie mogło. Wyraźnie dodaje ultramontańskiej prasie belgijskiej zachwalstwa to uczucie, że ma dostateczne poparcie w spokrewnionym sobie własnym rządzie, a zarazem zachęty do coraz śmielszego okazywania podburzających zamiarów skierowanych ku naruszeniu spokoju w sąsiednim kraju i ku zachwianiu przyjaznych stosunków własnego państwa wobec zagranicy.“

Projekt do prawa prasowego dla rzeszy niemieckiej, przełożony zostanie niebawem do potwierdzenia parlamentowi; a chociaż dwa razy już przerabiany od czasu, jak pierwszy projekt doń wyszedł z biura kanclerskiego, zawiera on jednak i teraz przepisy, zastosowane wyraźnie do teraźniejszej śmiertelnej walki państwa z Kościołem. Jest tam bowiem powiedziane: „Kto za pomocą druku przedstawia nieposłuszeństwo przeciw prawu, albo naruszenie przepisów prawnych, jako rzecz dozwoloną albo godziwą, karany zostanie więzieniem lub zamknięciem w fortecy aż do dwóch lat.“ Germania słuszną czyni uwagę, że innemi słowy jest w tém powiedziane, iż karze więzienia podlega, kto uznaje za obowiązujące przykazanie Boże, by Boga więcej słuchać, niż ludzi.

Biskup z Syono przesłał Radzie Związkowej protestacyą episkopatu szwajcarskiego przeciw zniesieniu nuncyatury w Szwajcaryi.

Dzienniki włoskie donoszą, że generał Lamarmora złożył oryginały depezy, których istnieniu zaprzeczył książę Bismarck, u notaryusza publicznego w Florencyi. Zbiera zarazem sąd honorowy, któryby cytacye w książce jego uczynione z oryginałami porównał. Przewodniczyć w tym sądzie ma dawny minister p. Buoncampagni, który się już w tym celu do Florencyi udał. Decyzye swoje sąd honorowy ma przesłać Izbie i ogłosić w dziennikach. — Bliższe szczegóły w tej ważnej i

ciekawej sprawie podaje nasz korespondent □ rzymski, na którego list dzisiejszy zwracamy uwagę.

Również polecamy czytelnikom naszym korespondencją naszą z Krakowa i list z Lubelskiego, który poniżej z Dz. Pol. powtarzamy a który niestety, tę smutną przynosi nam wiadomość, że w dycezyi chełmskiej już przyszło do rozlewu krwi w obronie Kościoła Unickiego ze strony wiernego ludu przeciw Moskwie, gwałtem szerzącej schizmę.

Najprzewielebniejszy ks. Prymas odpisał w przeszłą niedzielę rano mszę św. w przepelnionym kościółku panien Karmelitanek. W czasie mszy bardzo wiele osób przyjęło komunię św. z rąk arcybiskupskich. Po mszy kilku młodych ludzi zostało wybiernowanych.

Wczoraj ks. Prymas przybył do Archikatedry o zwykłym czasie; przybrałszy szaty pontyfikalne, poświęcił gromnice, rozdał je członkom kapituły i duchowieństwu a potem przewodniczył w procesyi.

Rozebrawszy się w zakrystyi, znajdował się potem na całym nabożeństwie.

Smutny był widok procesyi bez kleryków i bez właściwej asysty.

Wychodzącemu z Archikatedry księdzu Prymasowi lud jak zwykle towarzyszył do pałacu.

Najprzewielebniejszy ksiądz Prymas już w sobotę zawiadomiony został pismem sądownym, iż dla tego, że odmówił wypłaty nałożonych na siebie kar pieniężnych, i że nie znajduje się już w pałacu arcybiskupim przedmiotów, któreby fantowaniu uleść mogły, zostanie w najbliższych dniach uwięziony. Wiadomości tej udzielił Arcypasterz małej tylko liczbie osób i to pod ścisłą tajemnicą. Nie chciał bowiem w ojcowskiej troskliwości swojej poruszać umysłów i wywoływać demonstracyi.

Wczoraj uważali wszyscy w czasie nabożeństwa, że był jeszcze poważniejszy niż zwykle i że ze szczególnym przejęciem święcił gromnice i błogosławieństwa przy końcu sumy udzielał.

Zresztą przez cały dzień wczorajszy był swobodny i spokojny, jak zwykle, budując

wszystkich, co go odwiedzali, usposobieniem swoim.

Dziś rano po godzinie trzeciej stanęła na stokach fortecznych w pobliżu tumu kompania piechoty; znaczna zaś liczba agentów policyjnych przybyła na tum i obsadziła mosty na Śródkę i na Chwaliszewo. Stróżów tamskich przytrzymał na Zagórze, groźnie im milczeniem nakazując.

O pół do czwartej dyrektor policyi, p. Staudy w towarzystwie jednego inspektora i jednego sługi policyjnego, zapukał do bramy pałacowej i na zapytanie, kto tam jest, odpowiedział „sąd“ (Gericht). Zaraz mu otworzono i służący poszedł obudzić ks. kapelana, który zaraz ks. Arcybiskupa o wszystkim zawiadomił.

Wstał co prędzej Arcypasterz i ubrał się, a przypuszczony do widzenia się z Jego Arcybiskupią Mością p. dyrektor Staudy, oświadczył, że ma rozkaz wywieść Go i że kwadrans czasu do uczynienia przygotowań zostawia.

Ks. Prymas z największą spokojnością i z godnością prawdziwego księcia Kościoła przyjął tę wiadomość; pomodlił się, uporządkował, co było trzeba i znalazł jeszcze słowa pociechy i ukojenia dla ks. kapelana i dla sług, co Go otaczali, nie mogąc ukryć poruszenia i żalości.

Ks. Prymas nie prosił o nic. Ks. kapelan pragnął z Nim jechać; ale nie pozwolono Jego Arcybiskupiej Mości ani kapelana zabrać, ani sługi.

Była czwarta, kiedy dostojny więzień siadł wraz z p. dyrektorem Staudy do jednego z dwóch powozów, które przybyły (pono były to powozy z poczty), na koźle umieścił się policyjant, ubrany po cywilnemu i położono kuferek z rzeczami Jego Arcybiskupiej Mości. Policyjant zapewne dla zmylenia poznał zawołał na woźnicę: „do bramy warszawskiej.“ Tymczasem powóz ruszył przez Chwaliszewo ku miastu.

Cisza panowała wszędzie, ulice były puste i bardzo mało kto widział, jak wywożono

Dobrego Pasterza, który życie swoje daje za owce swoje.

Wrażenie w mieście jest wielkie, wszyscy przecież rozumieją, że trzeba spokój zachować.

Rano ten i ów pobiegł na tum, aby się dowiedzieć, co się stało i jak się stało, zresztą było tam cicho i tylko na msze kanonickie w archikatedrze zebrała się większa liczba osób niż zwykle.

Kapituła odbyła sesję po mszy, ale była to sesja zwyczajna, przypadająca na dzień dzisiejszy.

Koncert amatorski urządzony przez damy s. Wincentego à Paulo na dzień jutrzejszy, został z powodu wywiezienia ks. Prymasa odwołany.

Już to nie tajemnica obecnie, że demonstracja starannie od dwóch przeszło miesięcy w Anglii przeciw katolikom sponowana, całkiem się nie powiodła. Rozdano przeszło 10,000 biletów na dwa mityngi ranny i wieczorny, o pół rano zebrało się 2000 osób, co napełniło salę, a w wieczór dużo miejsc próżnych uderzało oczy. Obecnych było najwięcej niemieckich i Niemców. Jak wiadomo John Russell nie przybył, wymówił się także wszyscy znacniejsi ludzie polityczni i wszyscy biskupi anglikańscy.

Powszechne wywołało zdziwienie, że rozpoczęło rano i w wieczór od modlitwy.

Kto chce czuć puls opinii publicznej angielskiej, ten powinien czytać uważnie dziennik Times. Owóż Times, który z razu przyklasnął pomysłowi i oświadczeniem hr. Russell, przynajmniej obecnie, że rzecz cała uczyniła fiasco. Organ świata kupieckiego żali się szczególnie na długość mów. „Przemowa dziekana z Canterbury, powiada, który popierał pierwszą rezolucję, trwała trzy godziny, i dała przedsmak plaskiej gadaniny, jaka się wlokła do końca“. Publiczność nie chciała czekać zamknięcia mityngu i już było pusto w sali, kiedy zabral głos jakiś Amerykanin. o którym Times tak wspomina: „Amerykanin ten przybywający z Berlina widział się zniewolony oświadczyć, że rzecz to istotnie przykra komuś, co przedsięwzięcia uciążliwą podróż, słysząc długie bajanie o wszystkim, krom o tym, co było powinno trwać dyskusji stanowić“.

Times czyni uwagę, że publiczność angielska ma powód cieszyć się, iż człowiek tego znaczenia, co lord John Russell, uchronił się od przewodniczenia mizernej demonstracji, podobnej do wszystkich zwyczajnych zgromadzeń, które się pod hasłem no Popery (przeciz z Papieżem) zbiegają.

Zwracamy uwagę na następujące wyrazy najznacześniejszego z pism czasowych angielskich: „Nowa wojna religijna, jaką chciał wnieść mityng wczorajszy, byłaby największym nieszczyściem dla młodego cesarstwa niemieckiego. Nie dość ono jeszcze silnie na podwalinach swoich stoi, aby zdołało wytrzymać te gwałty i te gorzkie niezgody między protestantami a papistami. Na takiej drodze dochodzi się do samobójstwa a nie do jedności... Sir Robert Peel (mowa tu o synie sławnego ministra) oświadczył, mam nadzieję, że okrzyk no Popery, już nie będzie więcej słyszany w Anglii; owóż to rozsądne i umiarkowane zdanie wywołało burzę zaprzeczeń i pokazało się, że mityng wyobrażał uczucia nietolerancyi. Nam się zdaje, że większość obecnych na mityngu byłaby chętnie zawrzała no Popery z całą dawną zawziętością i rzeczą to jawna, że wyraz współuczucia dla polityki księcia Bismarcka użył tu również jak w innych razach, nie za dowód dobrej woli dla narodowości niemieckiej, tylko za pokrywkę dla nienawistnych przeciw Papieżowi, uczuć. Spodziewamy się, iż mityng wczorajszy przyczyni się do oświecenia Niemców o prawdziwych uczuciach angielskiego ludu. Publiczność angielska, wzięta zbiorem, nie pochwała żadną miarą ducha nietolerancyi i nie chce wielkich usiłowań niemieckich za jedno z walką między dwoma wyznaniem uważać.“

Times dodaje jeszcze, że rząd niemiecki nie może liczyć na współuczucie Anglików, jeśli się da pociągnąć do wojny krzyżowej, przeciw jednemu z wyznań, które istnieją w Niemczech.

O liście belgijskiego Prymasa do Najprzew. ks. Prymasa naszego, który przed kilku dniami zamieściliśmy, tak się wyraża Nordd. Allg. Ztg:

Powtarzając znane a obłudne twierdzenie, że we wielkiej wale, jaką Niemcy toczą obecnie, nie o panowanie chodzi, lecz o chrześcijaństwo w ogólności, pręt belgijski pochwała i zachęca w liście swoim, tylko co do formy ogólniejszym, meza, wszystkimi siłami, jakimi rozporządzać może, pracującego nad upadkiem rządu państwa pogranicznego Belgii, którego sam jest poddany, i nad podburzaniem jego mieszkańców. Fakt to niezbity, i znamionuje krok, na który Arcybiskup mechliński się odważył.

W Izbie belgijskiej dawano poznać, jakobyśmy niechętnym okiem patrzyli na wolność prasy w Belgii. Przeciwnie, życzylibyśmy sobie, żeby prasa belgijska była wolniejszą od cenzury biskupich i nacisku klerykałnego. Zresztą jest zadaniem każdego rządu, tak świeckich jak duchownych swych poddanych, którzy biorą udział w spiskach i kłopotach przeciw rządowi sąsiedniego kraju, skutecznie poskramiać, do czego prawodawstwo belgijskie podaje środki w dostatecznej mierze. My nie możemy przed sobą zataić tego przekonania, że gdyby w miejscu teraźniejszego rządu w Brukseli partya liberalna była u steru, coś podobnego, czego się dziś docekaliśmy, nigdyby się nie zdarzyło. Albowiem przewidywaliśmy, że w osobach w skład obecnego rządu wchodzących ma się pożądaną podporę i pomoc, dodaje oczywiście ultramontanickiej prasie belgijskiej odwagi do tego zuchwałego popierania podburzającej tendencji, dążącej do zakłócenia spokoju kraju sąsiedniego oraz i zewnętrznych stosunków własnego państwa.

Germania czyni nad tym artykułem następujące uwagi:

Nie pozwalamy sobie z łatwych do zrozumienia powodów objawia sądu naszego, czy i o ile słusznie to ostatnie zdanie przez rządowy dziennik wedle własnego doświadczenia i przekonania nakreślone zostało. Ale na serio musimy się zapytać, przez który z dwóch wywodów „pokój kraju sąsiedniego i zewnętrzne stosunki własnego państwa naruszone zostają“ i spiski oraz podżegania „przeciz rządowi kraju sąsiedniego“ się dzieją, czy przez list Arcybiskupa mechlińskiego, czy przez uwagi Nordd. Allg. Ztg? odpowiedź wszystkich uczciwych ludzi musi wypaść na niekorzyść ostatniej. Cóż bowiem czyni Arcybiskup mechliński w powyższym liście? Czyż niestudnie jest jego niewyrażone nawet, bo dla wszystkich katolików samo z siebie zrozumiałe przypuszczenie, że Arcybiskup gnieźnieński i poznański dla Kościoła cierpi? Czyż pruski minister wyznał dr. Falk wyraźnie nie oświadcza na 38 posiedzeniu Izby poselskiej na dniu 29 stycznia, że w zamiarze rządu oczywiście jest walka przeciw Rzymowi? Czyż może w tym pocieszeniu, że wystarczy tu na ziemi być zwyciężonym, aby na drugim świecie być zwycięzcą, zawarte jest „podburzanie, spisek i podżeganie“? W końcu jedno jeszcze pytanie: Cóż bardziej i prędzej przyczynić się może do podburzenia rzymsko-katolickiej ludności kraju, czy poddanie Biskupów pod wszelkie jak najostrejsze konsekwencje ich sumiennego biernego o. oru, czy wyżej przytoczone oświadczenie ministra wyznał, że „w zamiarze rządu jest walka przeciw Rzymowi?“

Petycje znane włościan z niektórych okolic W. Księstwa Poznańskiego do pruskiej Izby poselskiej były w tych dniach przedmiotem obrad komisji do spraw komunalnych tejże Izby. Petycje te, opatrzone w kilka tysięcy podpisów, wnoszą o zmianę dotychczasowego ustawodawstwa drogowego i o słuszniejsze rozłożenie ciężarów, o przyłączenie dominiów do ponoszenia kosztów na utrzymanie szkół elementarnych, następnie o udzielanie pożyczek hipotecznych na gospodarstwa włościańskie z nowego poznańskiego Ziemstwa kredytowego, o zmianę klas w prawie o podatku klasowym i narzeczcie o zaprowadzenie ordynacji powiatowej w powiatach kościańskim, wschowskim i szamotulskim. Prócz tego gmina Kiełczew pod Kościanem wniosła, aby jej zwrócono 490 talarów, jako wynagrodzenie za niesłuszne zmuszenie jej do budowania żwirówki przez wieś Racół. Komisja dla spraw komunalnych postanowiła zalecić pruskiej Izbie poselskiej, aby nad wnioskiem gospodarzy Kiełczewa, jako niezasadnym, przejść do porządku dziennego, kwestyą, dotyczącą się ordynacji powiatowej uważać za załatwioną wniesieniem znanego projektu posła Friedenthala o ordynacji powiatowej dla W. Księstwa Poznańskiego, tak samo wniosek o uregulowanie podatku klasowego przez teraźniejsze nowe prawo, dotyczące się tego podatku. Petycja o udzielanie pożyczek na grunta włościańskie nie jest już na czasie, gdyż rząd oświadczył gotowość udzielenia włościanom pożyczek z prowincjonalnej kasy pomocniczej. Wnioski zaś, dotyczące się utrzymywania dróg i szkół, przekazać rządowi do uwzględnienia. Referentem komisji jest znany poseł p. Witt z Bogdanowa. Gazeta Toruńska radzi posłom naszym, aby, skoro referat komisji przyjdzie pod obrady w plenum Izby, postawili następujący wniosek:

W tych częściach W. Księstwa Poznańskiego, w których dotąd regulamin drogowy z dnia 4 maja 1796 r. dla Zachodnich Prus i Obwodu Nadnoteckiego nie obowiązuje, zaprowadza go się mocą niniejszej ustawy a znosi wszelkie inne temu przeciwnie postanowienia.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kraków, 31 stycznia.

(Straszne wieści z Podlasia).

(+) Straszne, choć głuche dotąd nadchodzi tu wieści z Podlasia o ostatecznym zamachu na unię, który się nie obeszł bez rozlewu krwi i przyniesienia Polsce kilkunastu męczenników wiary. Nic jeszcze dokładnego wiedzieć nie można. Powtórzyliście już ostatnie rozporządzenia gubernatora siedleckiego i okólnik Popiela, samowładnego biskupa. Potem nastąpiła w doniesieniach cisza. Tylko Dziennik Warszawski doniósł, że w gubernii siedleckiej wybuchły nieporządki, dla których przytłumienia wysłano wojsko, dalej, że okazała się potrzeba uspokojenia ludu za pomocą objaśnień w kazaniach. Otóż domyśleć się było łatwo, że tam, jakiś krwawy odgrywa się dramat. Jakoż pogłoska mówi o nastaniu schizmatycznych popów w okolicy Międzyrzecza, że w parafii Kolano lud zamknął po a w cerkwi unickiej, w której odbył nabożeństwo schizmatyczne, i trzymał go w tym obłączeniu, aż wojsko nadeszło i po bezskutecznym przemówieniu oficera, misjonarza schizmy, aby przyjęli prawosławie, zakomenderowano ognia. Miało więc paść śmiercią męczeńską 18 włościan, 18 nam przybyło tedy patronów męczenników w siermięgach. Lecz wieść krąży, że po tym resztki kijami i kolbami zmuszono do przyjęcia schizmy. Zgoła pamiętne okrucieństwa Dziennikowiczki z 1839 roku miały się powtórzyć. Mówią także, że jakiś pop schizmatyki, w którym sumienie się ruszyło na widok męznego oporu ludu, czytał go opanował, odebrał sobie życie.

I to wszystko dzieje się w epoce bezwyznanowości i liberalizmu, i już w całej Europie nie znajduje się jeden głos oburzenia. Owszem liberalizm zapewne przyklaskiwać będzie mordercom, tępiącym te latorośl unię rzymskiej.

S. p. O. Antoniewicz zwykły był mawiać, że połowa nieba będzie zapełniona przez chłopów polskich, lecz nie przewidywał jeszcze, że chłop polski i ruscy mają najpierw otworzyć szereg męczenników Pańskich chyłącego się znów ku dziejom katakumbów Kościoła. Różne są bowiem środki męczeństwa i narzędzia katuszy nie zawsze

tylko są materyalne, nie zawsze męczarnie fizyczne lub śmierć przynoszą z sobą palnę. Zdawało się, że tylko męczeństwo moralne, te tortury ciągłych szynkan, procesów, kontrybucji, obok szkalowań i zniewag są udziałem dzisiejszej cywilizacji. Lecz nie, walka przeciw chrześcijaństwu wszelką prowadzona bronią: komuną rozstrzeliwuje księży, Rosya morduje lud wierny, gdzieindziej inne środki tego znów nowoczesnego duchowego męczeństwa.

Nie przeżyła się potęga tego Kościoła, nie upada ta wiara, która nowych znachodzi męczenników, dla której zniszczenia zbroi się ręka siepaczków i wszystkie potęgi zła jednoczą się na jej zagładę. Poświęcenie jednych, nienawiść i fanatyzm drugich, to trofea chrześcijaństwa, to godło duchowego odrodzenia upadającej w epoce indyferentyzmu wiary. Dziś już walka i przesładowanie, a walką i znoszeniem przesładowania Kościół Boży zwycięża. Nieopogrzebana także sprawa tego narodu, któremu danym smac przesładowanie za wiarę, pomnażać liczbę jej męczenników i czy ze Wschodu, czy z Zachodu szeregują się zastępy nieprzyjacieli Kościoła, zawsze najpierw uderzają na lud polski, na swęj drodze znachodzą polskich pasterzy i kapłanów.

Rzym, 28 stycznia.

(Zajście między ks. Bismarckiem a jenerałem Lamarmora. Sprawy bieżące. — Wiadomości dworskie).

□ Zajście między Bismarckiem a Lamarmora z powodu broszury tego ostatniego pod tytułem: „un poco di luce“ zaczyna tu przybierać pewne rozmiary. Gazety ultraliberalne stoją po stronie ministra pruskiego i potępiają Lamarmora, uznając, iż tenże niewczesną swą publikacją dał miecz w ręce ultramontanom i jezuitom. Rząd zaś włoski i gazety na jego służbie będąc z początku miłczkiem przyjęły policzek, teraz nieśmiało zaczynają potraczać i o sfałszowaniu buli papieżkiej, chcąc tem niejako dać uczuć, iż kto nie jest bez grzechu, by nie brał się do kamienowania. Chęć, słowem, onę tak piekącą na obie strony sprawę co prędzej uciszyć i w niepamięć pogrzebać. Czy się zaś to uda, wątpliwym. Dochodzi ze wszech stron bowiem, iż jenerał się sroży i grozi publikowaniem reszty dokumentów do ostatka wyświecających sprawę. Rząd Wiktora Emanuela tem zastraszony, posłał do Lamarmory, p. Buoncompagni, by tenże użył wszelkich swych wpływów, błagań i zakłęk, do odwołania się z tej drogi, którą kompromitując ministra pruskiego, nabawia niesłychanych ambasadów rząd włoski. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Nie pochwalając bowiem bynajmniej dyplomatyki, i to sekretnej, do ogłaszania ich we własnej i osobistej swęj obronie, zastrzegłszy się co do tego, nie możemy nie przyznać, że dziś jenerał Lamarmora o fałszerstwo publicznie posądzony, musi się usprawiedliwić z zarzutu i z czemś wystąpić. Gdyby był sobie samemu pozostawiony, sądzimy, iż dalby się udobruchać przez Buoncompagniego, ale, o ile nas wieści dochodzą, pchany jest do posuwania się na raz obranej drodze przez Anglików, których interesem jest, by nadwergęz i osłabiać stosunki przyjaźni włosko-pruskiej. — Dla tego wielce ciekawem jest, jakie wpływy na jenerale Lamarmora przemożną i jaki sprawa ta dalszy obrót weźmie. Tak więc ze wszystkich pseudoznakomitości dzisiejszego państwa włoskiego osobistość może jedyną, niby to szlachetniejszą i pewnie niejako obudzającą poszanowanie, i która tym tytułem właśnie użyta była zaraz po 20 września na zajęcie posady prefekta, a raczej namiestnika królewskiego w Rzymie, by niejako moralną gw. rancję porządku mocarstwom katolickim zapewnić, — ona to, mówię, osobistość dziś sponiewierana od wszystkich, zwłaszcza od swoich! — A jednak, to słuszna kara b. za nad nim. Ow bowiem świątą jenerał z wojny krymskiej, z przesows gabinetu włoskiego niby najzaciejszy, nie zdradził, gdy chodziło o zagrabienie nieuczciwie i przemocą pałacu papieżkiego na kwirynale i był to ostatni triumf jego, ostatnia wojenna wyprawa. Przebóg, ale jaka! nieprzyjacielem pobitym i zdruzgotanym na wszystkich punktach — były to drzwi pałacowe, powalone na posadzkę i tarzające się we własnych trocinach, jakby we krwi własnej, — a orężem zwyciężkim w ręku zdobywców, to: wytrychy, piłki i siekiery! Któżby był pomyślał, że i drzwi one, jakby nadwergęzone pieczęcie świętego Papieżów pałacu tak będą pomszczone!

Ojciec św. zdrów, jak zwykle. Z Watykanu w tej chwili, nic nowego. Tylko pobożne drżenie i zgroza, straszniejsza niż była dotąd, przejęła na wskroś umysły i serca katolickie na widok tego, co się dzieje i co się dzieć ma tymi dniami w mieście świętym. Już bowiem rozpoczęto rozwalanie wewnątrz kołozum ołtarzy stacyjnych drogi krzyżowej. Trzeba widzieć zblizka, z jaką piekielną radością wykonywają ono dzieło, zagłady w onym amfiteatrze Nika namalowane postacie oprawców i faryzeuszów, a stają natomiast i kręca się w piekielnej zemście istne i żywe typy wrogów Chrystusowych i wścieklicy zagładzicieli wszystkiego, co boże, co święte. Nie mogąc w szalonym obłądzeniu poobalać i pokruszyć Bazyliki i Świętych Pańskich i sięgnąć świętokradzką ręką po krzyż na szczytce kopuły Piotrowej utkwiony, by nim rzucić o ziemię, przynajmniej w małym obrębie i na małą skalę zemście swęj dogadzają... Oto, co dzieje się w mieście świętym, w stolicy katolicyzmu, a serca pobożne drżą, widząc to i chronią się w ustroniu na modlitwie, na prześlapanie... A co czynić będą jutro?! — Tryumfować, używać i bawić się. Tryumfować, jako bogowie Olimpu, używać zmysłowo i bawić się po pogańsku, — i to wszystko w stolicy katolicyzmu, w mieście Papieży i świętemu starcom na urągawisko!

Oto program nadchodzącego karnawału: „Sobota 7. Wyładowanie Saturna przy Ponte Mole. Saturn w towarzystwie córki swęj Cerery we wspaniałych wozach przejechały via Flaminia

stanie na placu Popolo, gdzie spotka się z królem Paskwino 2. Bożek jadąc wzdłuż Corso do placu Weneckiego, między lud rzucać będzie złotem i srebrem podczas, gdy córka jego rzucać ma kwiaty i owoce.

Niedziela 8. Przejazdka galowa wzdłuż Corso.

Poniedziałek 9. Rzucać cukierkami. Wtorek 10. Toż samo. Środa 11. Wielka maskrada i wyścigi konne z nagrodą. Czwartek, piątek, sobota i niedziela zabawy, jak dni poprzednich, w poniedziałek maskarada na osłach a w ostatni dzień we wtorek: odpłynięcie Bożka Saturna z portu Ripetta i powrót jego do nieba, poczem ognie sztuczne i tak zw. mocoletti czyli gaszenie sobie świeczek.

To jest program tylko karnawału urzędowego, ale gdy raz podstopy piekielny ciemnokrug przesunie się i zawisnie nad nami w miejsce Bożego widnokregu, domyślając się można, jaki to będzie ów nieurzędowy karnawał i jaka wyuzdana swawola. A jednocześnie, w témże samém mieście, ile to dusz czystych i niewinnych, a więcej jeszcze nawróconych, i pokutujących, co w głębi zacisza swego rozmyślają, wyrabiają się, i gotują, by z ognia przesładowań wyjść czystszy jeszcze złotem. Tu więc na odwrót do szalejącego rozpustą Rzymu rekolekcye w domach zakonnych, a wystawienia Najsw Sakramentu i inne nabożeństwa dla osób świeckich. Jeśli więc wróciła dawna Nerona Roma, wróciły zarazem czasy więzionego Piotra i wiernych nieustannie o niego zasyłających modły.

Tutejsze radykały, by wymóżyć jakie ustępstwo na księciu Humbertie z listy jego cywilnej, a bardziej jeszcze, by go skompromitować przed ludem w przewidzeniu, iż nie pójdzie za ich radą, przez organ swój La Capitale ogłaszają, iż: „Mniemamy, iż wkrótce przedstawionym będzie w izbie deputowanych ze strony księcia Humberta Saubaudzkiego akt, którym tenże ze względu na nadwergęzone kraju finanse i dla ekonomii, odziedziczywszy obecnie po hrabianie Syrakuzy pięć milionów, zechce odstąpić i wyrzec się na korzyść ich kraju i ludu części listy cywilnej nań przypadającej.“

Księżna Aosty, była królowa hiszpańska jest w niebezpieczeństwie życia i utrzymują powszechnie nawet gazety liberalne, iż to nagła ucieczka i przestach po niedawnej słabości przy ucieczce z Hiszpanii z mężem, o ten stan exkrólowa przyprawiły; — gdy tymczasem wówczas ogłoszono, iż król Amadeusz dobrowolnie zrzekł się tronu, i z honorami był odprowadzony.

Nowy minister bawarski przy Stolicy s. Paumgarten już tu przybył. Był poprzednio ministrem przy królu Saskim.

P. S. W tej chwili otrzymuję świeże gazety, które podają ważną wiadomość, iż jenerał Lamarmora we Florencji, gdzie zamieszkuje, oświadczył politycznym przyjaciołom swoim, iż zaczepiony tak publicznie na honorze i w obec formalnego oskarżenia go o fałszerstwo, milczeć już więcej nie może. Przewo w swęj obronie wystąpi i przytoczy wiele innych dokumentów, które posiada w swem ręku jeszcze dotąd niedrukowanych, a od których publikowania wstrzymał się jedynie ze względu na p. Bismarcka, gdyż stokrót więcej kompromitują pana kanclerza niż one dotąd ogłoszone.

L'Unita Cattolica dodaje, że jenerał Lamarmora wystąpi w swęj obronie, — zanim wszakże wystąpi, chce mieć całkowitą swą osobistą wolność, dla tego pada się do dymisy, jeżeli dotąd to już nie nastąpiło, ze wszystkich swych urzędów publicznych, by z całą swobodą i z jak najniższym kłopotem dla rządu włoskiego mógł zawstydić kanclerza pruskiego.*

La Voce della Verità zaś donosi, że w Watykanie dziś 28 jako w Wigilię s. Franciszka Salezego czasopismo Turyjskie L'Unita Cattolica złożyło do stóp Jego Świętobliwości sumę lirów 12,193, 35 c jako świeżo zebrane świętopiętny od wiernych Włochów, przywiązanych do Ojca św. Z umysłu wybrała dzień ten świętego biskupa żyjącego w czasach ciężkich dla Kościoła i obrońcy władzy Rzymskich Papieży.

* Tym sposobem misya jenerala Buoncompagni wysłanego od rządu nie powiodła się. Przyp. Koresp

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. N. Pan raczył mianować radcę sądu apelacyjnego Ryll w Bydgoszczy radcą kamergerichtu w Berlinie, a radcę sądu powiatowego Lehmann w Wittenbergu radcą sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.

* Rada nadzorcza „Ostdeutsche Bank“ uchwaliła na niedzielnym swęm posiedzeniu rozdzielić pomiędzy akcjonariuszy 4 procent dywidendy a przekazać 40,000 talarów do funduszu rezerwowego. Strt poniósł bank ten w roku zeszłym takąż sumę.

* Kwestya odstępstwa tutejszej szkoły realnej na rachunek państwa będzie przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu reprezentantów miasta. Wniosek ten postawiła komisya finansowa z powodu że miasto z każdym rokiem coraz więcej dokładać musi na utrzymanie pomienionej szkoły. Magistrat, o ile z dawniejszych rozpraw nad przedmiotem tym wnioskować można, chce zatrzymać szkołę realną na rachunek miasta.

* Nieszczęście, które się miało wydarzyć 23 dzieciom, powracającym przez jezioro z szkoły w Kolodzie pod Janowem, nie potwierdza się. Bromberger Ztg, za którą wiadomości tę przed kilku dniami podaliśmy, została przez swego korespondenta po prostu zmistyfikowana i dziś odwołuje cale to zdarzenie jako nieprawdziwe.

* Roboty ziemne na całej przestrzeni poznańsko-kołobrzegkiej kolei żelaznej w pełnym są już biegu, w niektórych nawet miejscach całkiem już na dokonczeniu.

* W przyszły czwartek, dnia 5 o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie komisji Ortogr. Poznańskiej.

* Walne Zebranie „Ula“ odbyło się w zeszłą sobotę. Blizsze szczegóły podamy jutro, również wykaz dochodu i rozchodu Towarzystwa Pomocy Naukowej za rok 1873/74.

* Sedzio powiatowego doktora prawa Funk z Chodzieży wybrano radcą miejskim w Magdeburgu.

* **Ułóżnika Badt** w Berlinie znajduje się od kilku dni w oknie wystawowym wspaniały pierścień z napisem: „Sfantowany od księdza Arcybiskupa Ledóchowskiego”. Jest on do sprzedania za 1200 marek. Czy to jednakże jest „prawdziwy” pierścień biskupi Najprzewielebniejszego księdza Prymasa, niewiadomo dziennikom niemieckim.

* **Przy pożarze w Swarzędzu**, w zeszłą sobotę o godzinie 4 z rana wybuchł, spaliły się budynki sześciu nieruchomości, Ogień wybuchł w piekarni Görta. Ślanki z Poznania przybyły już po przygaszeniu ognia.

* **Nowy browar towarzystwa akcyjnego „Feldschloss”** przy żwirówce wrocławskiej już tak daleko ukończonym został, że dziś pierwszy raz w nim piwo warza.

* **W Książu** aresztowano w zeszły wtorek trzech łobużów i odesłano ich przez trzech ludzi do więzienia w Sremie. W pobliżu tego miasta jeden z transportowanych uciekł i wszedł pod szyję w pobliską Wartę, a jakkolwiek jeden z transportujących podążył za nim, nie mógł go przecięć z wody gwałtem wyciągnąć i zawiadomił tylko o tem zdarzeniu magistrat w Sremie. Kiedy pomoc nadeszła, łobuż leżał już nieżywy na brzegu rzeki. Zdaje się, że śmiana kąpiel o śmierć go przyprowadziła.

* **W Wyrcze pod Sremem** zgorzała dnia 28 stycznia stodoła ze zbożem, jakie się jeszcze w niej znajdowało. Ogień był podłożony.

* **Straszny uragan** rozżył się w dniach 27 i 28 stycznia na Bałtyku, na półwyspie Heli, na gdańskim wybrzeżu aż po zatokę Fryską. Rozpasane bałwany morskie zalały znaczne przestrzenie łąd a i Wisła, która również wystąpiła z brzegów, poczyniła niezmiernie spustoszenia, mianowicie w bliskości ujścia poprzewiała tamy itd.

* **W okolicy Brodnicy** skarża się znowu, jak donosi Gazeta Toruńska, na chętkę wychodzenia do Ameryki. Podobno kilku agentów i pokatnych faktorów lud do tego nakłania. Jeżeli kiedy, to przy dzisiejszych stosunkach amerykańskich biedni obalamuceni ludzie idą tam na pewne zmarnowanie.

* **Pan doktor Chłapowski** opuszcza celem dalszego kształcenia się na niejaki czas Królewską Hutę, gdzie tyle położył i zasług.

* **Przedpłatę na dzieło „Katedra Gnieźnieńska”** złożył dalej u pana Lanego w Gnieźnie: Prób a Grudziński, Małe Krzycko, calkowita, a częściową pr. Daszkie wicz, Poznań. Ks. prob. Zientkiewicz, Poznań. Książdzian Paweł W. Fabisz, Ostrowo.

* **Kalendarz** Jutro, w środę, dnia 4 lutego, Weroniki panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 40; zachód o godzinie 4 minut 50. Długość dnia 8 godzin 58 minut.

Wypady historyczne. Dnia 4 lutego 1389 sęd na Krzyżaków w Inowrocławiu. — 1454 Prusacy oddają się pod opiekę Polski przeciw uciemiężeniu Krzyżaków. — 1633 pogrzeb Zygmunta III. — 1710 sejm w Warszawie po wypędzeniu Szwedów.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 1 lutego. [Z Izby poselskiej. — Prawo prasowe. — Rok budżetowy w Rzeszy niemieckiej i w monarchii pruskiej. — Prawo o ślubach cywilnych w Izbie panów. — B. A. C. o zajęciach obecnej sesji sejmowej. — Wiadomości bieżące.] Izba poselska przagnęłaby koniecznie zatwierdzić się jeszcze przed odczytaniem przynajmniej z budżetem państwa i rozwija dla tego niezwykłą czynność: O ile tylko na to zajęcia w komisjach pozwalają, odbywa ona po dwa nawet posiedzenia dziennie. W piątek zajmowała się Izba poselska dalszym ciągiem rozpraw nad etatem ministerstwa wyznań. Przy rozdziale: „dla gimnazjów i szkół realnych zwrócił poseł Schorlemer-Alst na to uwagę, że się pomiędzy uczniami bardzo wielu pruskich gimnazjów utworzył związek, który posiada osobny organ w piśmie czasowym Walhalla. Ponieważ uczniowie za pomocą tego swego organu zajmują się niepotrzebnie polityką, holdują najskrawszemu materializmowi, a po części bardzo nawet lekkiej literaturze, uważa zatem mówca za obowiązek pana ministra wyznań, ażeby na dalsze istnienie związku tego nie zezwolił, tem więcej, że zakazane zostały wszelkie związki religijne i kościelne pomiędzy uczniami katolickich gimnazjów, pomimo, że miały cel czysto religijny i moralny. Pan minister wyznań odpowiedział, że na zapytanie władzy szkolnej w Magdeburgu udzielił pozwolenia gimnazjastom wydawania drukiem rozpraw naukowych, pod tym jednak warunkiem, by się to odbywało pod nadzorem i kontrolą dyrektorów i niektórych nauczycieli. Ponieważ jednak niezniośnie warunki tego nie dopełniają, nastąpi przeto prawdopodobnie zakaz dalszego ogłaszania takich ćwiczeń gimnazjalnych. — Na sobotnim południowym posiedzeniu, po którym jeszcze nastąpiło posiedzenie wieczorne bczyły się rozprawy przy etacie tegoż ministerstwa wyznań nad kosztami inspekcji szkolnej. Pan minister wyznań pochwycił tę sposobność by zaznaczyć fakt, potwierdzony rzekomo przez wszystkie władze szkolne, iż pod nadzorem samoistnych inspektorów szkolnictwo wiele się podnosi. Dodał przy tem, że koniecznie będzie niebawem również i w Westfalii oraz w prowincyi nadreńskiej ustanowić w miejsce duchownych katolickich inspektorów świeckich. Zapowiedział także, że dołoży wszystkich sił, aby już przyszłej sesji sejmu przelożył nowe prawo szkolne i mocnoby się cieszył, gdyby mu się powiodło prawo to jeszcze z Izby w obecnym składzie uchwalić. Pan minister finansów z swojej strony oświadczył, że nikt nie może z większym upragnieniem nad niego tęsknić za przyjściem do skutku prawa szkolnego, chociażby to miało milion albo nawet dwa miliony kosztować. Za hojność taką podziękował panu ministrowi finansów pięknie poseł Miquel.

Swego czasu rozpisywały się dzienniki pruskie szeroko nad tą kwestją, komu należy przypisać ojcostwo projektu do prawa prasowego, do którego się nikt z dobrej woli jakoś przyznawać nie chciał. Wówczas skończył się spór ten nierozstrzygnięty, według wszelkich jednak poślak trzeba było po rysach familijnych uważać zwawego tego chłopca za potomka żelaznego księcia. Teraz porusza spór ten, już niemal zapomniany Spener. Ztg, o której już na innym miejscu mieliśmy sposobność powiedzieć, że od czasu zmiany redakcyi ubiega się obok wielkiej Nordd. Allg. Ztg o zaszczyt służenia za malenki, pokojowy nie-ako organ przyboczny księcia kanclerza. Dzien-

nik ten zaręcza tedy, że księżę Bismarck ani na pierwotny projekt, ani na obecny, w formie nadanej mu przez radę związkową, nie wywarł najmniejszego wpływu.

Do zamiejscowych dzienników donoszą, że w sferach decydujących stanowczo już teraz zaniechano zamiaru przeniesienia roku budżetowego dla rzeszy niemieckiej na inny czas: Zwyczajne posiedzenia parlamentu niemieckiego mają na przyszłość odbywać się w trzech ostatnich miesiącach każdego roku, a w takim razie z łatwością będzie można uchwalić budżet na rok następujący jeszcze przed końcem starego roku. Natomiast nie da się ominąć przełożenia początku roku budżetowego dla monarchii pruskiej, ponieważ posiedzenia pruskiego sejmiku na przyszłość mają się rozpocząć w styczniu. Odnosny projekt do prawa przeloży rząd prawdopodobnie sejmowi już przy najbliższem jego zebraniu się po Wielkiej Nocy.

Komisya Izby panów, wyznaczona do przedwstępnych obrad nad prawem o ślubach cywilnych rozpoczęła posiedzenia swe dnia 29 z. m. Kreuz Ztg dowiaduje się, że ze strony zachowawczych członków tejże komisji przy debatach generalnych nie chciano przyznawać ogólnej potrzeby obowiązkowych ślubów cywilnych; potrzebę tę przyznawano tylko dla tych gmin, które chwilowo pozbawione są proboszcza przez państwo uznanego. W każdym razie wystarczyliby w tych i wszystkich podobnych przypadkach śluby cywilne dowolne. Przy dyskusji specjalnej postawili członkowie tegoż stronnictwa przy § 1 wniosek, by zaprowadzenie ślubów cywilnych ograniczyć na powyższe przypadki. Skoro jednak większość wniosek ten odrzuciła, a przyjęła najważniejszy § 1 według projektu, można przeto wnosić z tego, że pomimo oporu zachowawczej mniejszości całe prawo przejdzie i w Izbie panów, przerobionej do niepoznania przez ostatni „pairsschub“.

O zajęciach, które czekają jeszcze załatwienia ze strony sesji sejmiku pruskiego wyraża się narodowo liberalna B. A. C. w ten sposób, że według niej musieliby członkowie sejmiku uzbroić się w cierpliwość i przygotować się na bardzo jeszcze długą sesją latową po odczytaniu parlamentu. Wątpliwą bowiem jeszcze jest rzeczą, czy komisya Izby poselskiej będą mogły pracować po odczytaniu sejmiku, a to z tej przyczyny, że członkowie najważniejszych komisji sejmiku prawdopodobnie powołani zostaną także do równie ważnych komisji parlamentu. Najważniejsze zatem sprawy, jako to: nowe prawa kościelne, ordynacya prowincjonalna, prawo tyczące się kolei trzeba będzie odłożyć na sesją powielkanocną.

W zeszłą środę założyli berlińscy drukarze i fabrykanci czcionek u ministra wojny protest przeciwko udzieleniu wojskowej pomocy przy zajęciach w drukarni Mosera.

Poseł saski przy dworze berlińskim, pan Nostiz-Walwitz, wręczył w piątek po południu w osobnym posłuchaniu Cesarzowi Jegomości pisma uwierzytelniające, bawarski zaś poseł, baron Pergler, złożył pismo kondolencyjne swego monarchy z powodu śmierci królowej wdowy.

Hr. Arnim, ambasador niemiecki przy rządzie francuskim, wzięł urlop na jeden miesiąc. W czasie tym kierować będzie sprawami poselstwa hr. Weddehen.

Zbranie ludowe, mające uchwalić adres dziękczynny za angielskie mityngi, odbędzie się na berlińskim ratuszu. Przewodniczyć będzie prof. Gneist.

Były minister von d. Heydt zachorował, jak donosi Elberfelder Ztg, dosyć niebezpiecznie.

Na sobotnim południowym posiedzeniu Izby poselskiej zabrał przy rozprawach nad etatem ministerstwa oświaty przy tytule „koszta na dozor szkolny“ głos poseł p. Ignacy Zyskowski i wykazywał, w jaki sposób przytłumiany bywa język polski w szkołach elementarnych w ogóle, a mianowicie też w wyższych zakładach przy nauce religii. Na wieczornem zaś posiedzeniu tego samego dnia zabrał głos poseł p. Kantak, aby oświadczyć, że polscy posłowie nie mogą się zgodzić na przyzwolenie funduszu dyspozycyjnego w sumie 62,000 tál. dla szkół elementarnych dla pana ministra Falka, który prowadzi walkę „kultury“ przeciw Rzymowi i przeciw mowie polskiej w imię ducha niemieckiego za pomocą owego funduszu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, chociaż Izba zwykle głuchą jest na „skargi Polaków“. Ożył nie jest to dowodem wielkiej żywotności Polaków, kiedy dzieci niemieckie, a nawet, jak to niedawno poseł Witt powiedział, dorośli mężowie niemieccy podlegają niebezpieczeństwu spolonizowania? Czyż można nam Polakom wystawić więcej pochlebne świadectwo? Zresztą mieli też Polacy swoją odrębną, odwieczną kulturę i swój wiek złoty, tak, że dzieci polskie zasługują na obronę przed germanizacyą, a nie na smutny los gniebienia.

W Szwerynie odbyło się w niedzielę otwarcie nadzwyczajnego sejmiku meklemburgsko-szweryńskiego na książęcym zamku mówą od tronu, w której Wielki książę wypowiedział cel zwołania tego nadzwyczajnego sejmiku, tj. zmianę konstytucyi i połączenie w jeden sejm obu części meklemburgskiego kraju, szweryńskiej i strėlickiej.

* **Wrocław**, 2 lutego. [Licytacya sfantowanych rzeczy Księcia Biskupa. — P. Miarka.] W sobotę odbyła się ponowna licytacya rzeczy zabranych Księciu Biskupowi. Tłumy ludu otaczały lokal aukcyjny. Wszystkie cenniejsze przedmioty nabył znów za wysokie ceny p. Grossmann, kupiec tutejszy i przez kasyna katolickiego, poczem je natychmiast do pałacu Biskupiego odwieziona.

Schles. Volksblatt zaprzecza wieści, której z góry nie dawaliśmy wiary, jakoby p. Miarka, redaktor Katolika, miał uść za granicę.

* **Lublin**. [Ucisk Kościoła unickiego.] Ucisk unii w dyecezyi chełmskiej coraz stras-

szliwsze przybiera rozmiary. Moskwa zniecierpliwiona wiernością do Kościoła ludu unicko-katolickiego, postanowiła wrzeszczę przełamać jego przywiązanie do wiary Ojców. Czego nie dokazały namowy, kłamstwa, intrzygi i przekupstwa, tego ma dokonać gwałt. Dziennik Polski podaje nowy list z Lublina o prześladowaniu unitów. Nie ma w nim jeszcze szczegółów o krwawych starciach, o jakich wspominają pisma petersburskie, maluje on jednak obraz przedwstępnych kroków tej okropnej walki, jaka już dziś na całej toczy się linii. Szczegóły gwałtów moskiewskich dojdą nas zapewne niebawem, tymczasem zamieszczamy korespondencyą lubelską.

W rozwinięciu znanego okólnika administratora dyecezyi chełmskiej ks. Popiela i rozporządzenia ministra oświecenia hr. Tolstoja, wydanego do wszystkich władz administracyjno-policyjnych i wojskowych, a dotyczących narzucenia naszym unitom moskiewskich obrzędów i wprowadzenia schizmy; i w ewentualnem przypuszczeniu, że wielu księży unickich, niepojmujących szczęścia w połączeniu z kościołem prawosławnym, schroni się za granicę, wyszło dodatkowe rozporządzenie do gubernatorów siedleckiego i lubelskiego, ażeby ci „przystępowali do bezwzględego konfiskowania majątków tych z księży unickich, którzy będą winnymi poduszczania(?) ludu do nieposłuszeństwa przeciwko rządowi nietylko nie stawili się dobrowolnie na żądanie urzędów, ale uszli za granicę“.

Gwałty i nadużycia, jakie się u nas od świąt unickich rozpoczęły na całej przestrzeni unii chełmskiej, są po większej części powtórzeniem znanych scen i gwałtów zaszłych podczas wielkiego prześladowania na Litwie i na Rusi.

Jak tam, tak i tu interweniują oprócz zaprzędanych duchownych, policya, żandarmi i wojsko. To też oburzenie zaniego ludu, przywiązaniego do wiary swych przodków jest nadzwyczajne. Jak to było do przewidzenia, lud, o ile tylko może, nietylko nie pozwala na wprowadzenie nowych obrzędów, ale przyprowad ony do ostateczności i nie wdaje dla siebie innych środków ratunku i innego sposobu zaprotestawania przeciwko siłom policyjnym i wojskowym, w wielu miejscach znieważył słownie i czynnie sprawców swego dzisiejszego nieszczęścia. W Zablociu w bialskim powiecie, gdzie się zebrało kilka tysięcy ludu na naradę, przybyło zaraz kilka tysięcy wojska i miało przyjść do bójkii pomiędzy ludem a wojskiem. Z innych stron kraju z powodu przeciętej komunikacyi trudno się czegoś pewnego dowiedzieć.

Księża Leon Terlikiewicz z Czolomyi, Andrzej Horoszewicz i Faustyn Hanyciewicz, obadwa z Międzyrzecza, Stanisław Łacki z Rudna, Michał Szulakiewicz z Przegalin, Antoni Zatkalik z Borodyszczu, Ludwik Zatkalik z Holi, Seweryn Zatkalik z Wisnie, Porfiry Dyako wski z Holowa, Leon Horoszewicz z Dolhobrod, Henryk K... z K... tomiot, Ludwik Kaliński z Chłopkowa synowie s. p. biskupa Kalńskiego, Józef Kurmanowicz z Pratulina, Leon Szymański z Radeza, Jan Szymanski z Uscimowa, Paweł Szymański z Sobibora.

Znajac plany carosławne moskiewskie, już w ostatnim mem piśmie z dnia 14 stycznia rb. wspominałem wam był, że, jak tylko rząd moskiewski skończy z unitami, weźmie się z kolei i do wyznawców innych wyznań, które już od lat kilku uważa za „obecne wyznania“ i tak je nawet w urzędowym nazywa języku. Co to ma znaczyć, zrozumieć nie trudno, temu zwłaszcza, kto zna choć trochę myśl przewodnią polityki rządu moskiewskiego. Jednocześnie bowiem z wprowadzeniem do urzędowego języka wyrażenia — „obecne wyznania“ — wypowiedzianą została tymże wyznaniem już przed kilku laty walka nie tylko w zasadzie, ale i w czynnie, słowem zaatakowani zostali o wprowadzenie moskiewskiego języka do nabożeństwa, nie tylko wyznawcy łacińskiego obrządku, ale także kalwini i żydzi. Leez sprawa ta, czy z powodu obawy rozpoczęcia naraz walki z kilku naraz wyznaniai i na różnych punktach, czy z powodu znanych rokowań z kurją rzymską którą Moskwa spodziewała się omamić, czy też może dla tego, że kwestya wprowadzenia moskiewszczyzny do wyznań nie moskiewskich jeszcze podówczas była niedojrzała, dosę, że rząd moskiewski przycehł ze swojemi doświadczeniami, a wzięł się natomiast z podwójną zaciętością do zniesienia unii w Chełmskiem, która mu była solą w oku.

Zdaje się jednakże, że jak tylko rząd moskiewski skończy z unitami, powróci prawdopodobnie do swej ulubionej myśli narzucania gwałtownego wyznawcom „obecnych wyznań“ swego moskiewskiego języka, w czym nas utwierdzają poniżej przytoczone wiarogodne fakty. Znalazłszy powolne narzędzia w osobach takich księży jak: Zylinski, Nemeksa i inni, rząd moskiewski w swych zapędach moskiewienia ciągle i coraz dalej się posuwał tak dalece, iż nie tylko umyślił ograniczyć dotychczasową władzę biskupów łacińskich, którzy nie zawsze mu ulegali, na korzyść nowo zamprowowanej przez siebie władzy duchownej w Petersburgu, zwanęj kolegium rzymsko-katolickim, a przez opiny publiczną moskiewską przeważęj synodem rzymsko-katolickim (niby dla paraleli z synodem prawosławnym), ale nadto usilował i nieustannie usiluje przenieść na kolegium część władzy duchownej, jaka do statniej chwili przysługiwała jedynie naczelnej władzy duchownej rzymsko-katolickiej.

Wdzięcznie się stopniowo w sprawę duchowne katolickie za pośrednictwem kilku osobistości mu oddanych, a znajdujących się w kolegium rzymsko-katolickim, rząd moskiewski tak potrafił swój wpływ w kolegium ustalić, iż kolegium poczęło wydawać swoje rozporządzenia nawet w sprawach duchownych do biskupów łacińskich, którzy jednakże podobne rzeczy na wieczną pamiętkę do akt przechowywali. Rząd widząc, że z biskupami samowolnie nie poradzi, polecił kolegium, ażeby toż wydało nie przez pośrednictwo właściwych biskupów, ale przez pośrednictwo gubernatorów (tak!) rozporządzenie, polecające duchowieństwu łacińskiemu, ażeby po każdym nabożeństwie w dniu niedzielne i świąteczne śpiewało moskiewski hymn „Boże cara chrania“. Rozporządzenie to przesłane zostało już przed kilku tygodniami przez gubernatorów naczelnikom powiatów z poleceniem następnego komunikowania tegoż probo zezom łacińskiem do wiadomości i zastosowania się. Czy proboszcz przyjmą takie rozporządzenie bez pośrednictwa właściwego biskupa, to inne pytanie, na które dziś nie umiałbym odpowiedzieć... Jest to widocznie nowa sztuczka moskiewska!

Ze to rozporządzenie rządu moskiewskiego nie jest odoosobnionem, ale jest w związku z innymi jego planami zaprowadzić się mającymi w naszym kraju, nie małym tego dowodem będzie i to, co publicznie powiedział niedawno do seminarzystów sowietnik Siewers przy zwiędzeniu seminarjum łacińskiego w Warszawie: „Uczcie się panowie, ale najbardziej języka ruskiego, gdyż wkrótce będziecie obowiązani tym językiem przemawiać do ludu, w tymże języku prawie nabożeństwa i wszystkie obrzędy.“ To jasne i nie potrzebuje objaśnienia.

O ile wszakże mógłbym się dowiedzieć z opowiadań przybyłych z teatru działań wojen-nych, rozpoczętych w dyecezyi chełmskiej przeciwko unitom, broniącem swojej wiary, kampania unicka rozpoczęta została naraz w 3 północnych powiatach gubernii siedleckiej, a mianowicie: w Siedleckim, Bialskim i Janowskim, przez skoncentrowanie w parafiach unickich tychże powiatów liczących oddziałów straży ziemskiej (policyi), żandarmeryi i wojska, które stopniowo mają się posuwać ku południowi, w miarę przywrócenia porządku. Stało się więc zadość mniemanęj woli cara i rozporządzeniu hr. Tolstoja, który w swojem rozporządzeniu wydanem do gubernatorów taki nacisk położył na

gubernią Siedlecką, a co byłoj prawdopodobnie ułożonem przez ministra po poprzednim jego porozumieniu się z ks. Popiela i z gubernatorem siedleckim i lubelskim. Za przyjęciem tego planu działania przeciwko unitom, przemawiały naprzód względy strategiczne, które nakazywały przedewszystkiem uderzyć na punkt najważniejszy i najistotniejszy unii chełmskiej, którym od samego początku tak zwanego oczyszczenia obrzędów, była bez wątpienia północna część Podlasia, a potem i nieustanne przedstawienia ks. Popiela, który w swoich kłamliwych sprawozdaniach składanych hr. Tolstojowi nieustannie mu dowodził: „że lud dobry, tylko księża lotry (maszenniki!) (tak!) To też jak tylko rząd zabrał się do ostatecznego zniesienia unii, pierwsze swoje usiłowania zwrócił przeciwko zacyum kapłanom unickim z Podlasia, pomiędzy którymi już aresztowani zostali (tylko z 3 powiatów wymienionych) i osadzeni bądź w więzieniu w Radecznicy, bądź też w Siedleach i w Chełmie następujący proboszczowie:

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wikaryusz ks. Warmiński z Buku, skazany na 4tygodniowe więzienie za „bezprawne“ sprawowanie czynności kapłańskich, dnia 31 z. m. przez egzekutora sądowego do więzienia w Grodzku odwiezionym został.

* W Pięlrzymie znajdujemy wiadomość następującą:

Jak wiadomo rząd od 1 października r. z. wstrzymał wypłatę wspomóżki dla seminarjum kleryków, która wynosi 5800 tal. W tej sumie są zawarte i procenta legatu Apollinaryi Smogulec-Tuszyński z Wysoki. Wynoszą one rocznie 200 tal., za co profesorowie obowiązani odprawiać masę świętą. I część dochołu dla proboszcza w Chełmie niby 186 tal., a są to procenta z kapitału dawniejszego klasztoru w Chełmie, również w onej summie wypłaconej jest zawarta. Władza duchowna nie odebrałszy od ministra w znań zadawalniającej odpowiedzi, na drodze sądowej swego domagać się będzie.

* Księdza wikaryusza Wendland skazał sąd powiatowy w Sremie ponownie za „nieprawne“ wykonywanie funkcji duchownych na 10 talarów, tak że ogólna kara przeciwko księdzu temu wymierzona wynosi obecnie 110 tal. grzywien. Kilka innych procesów o to samo wykroczenie jest jeszcze przeciwko temu kapłanowi w biegu.

TELEGRAMY.

London, 1 lutego. Do tej chwili odbyło się dopiero 48 nowych wyborów do parlamentu; rezultat ich: 20 liberałów a 28 konserwatywnych. W Guilford, Chatam, Kidderminster, Maidstone, Andover i Nord-Lincolnshire wybrano w miejsce dotychczasowych liberalnych członków parlamentu deputowanych stronnictwa konserwatywnego w Barnsleppe, zaś przeciwnie w miejsce konserwatysty wybrano kandydata stronnictwa liberalnego. Większa część wyborów odbędzie się dnia 5 bm., w Greenwich zaś dnia 8 bm.

Paryż, 2 lutego. Journal Officiel zamieszcza wykaz imion 82 nowo mianowanych merów i adjunktów. Nominacye te tyczą się mianowicie miejscowości w departamentach Gironde, Aisne, Haute Vienne i Gard.

Bern, 31 stycznia. Rada stanów uchwaliła 22 głosami przeciw 17 przychylić się do uchwały powziętej wczoraj na radzie narodowej w sprawie głosowania nad rewizyjnym projektem. Narodowa rada ratyfikowała konwencya kartelową z Niemcami. — Rząd wydał z kraju duchownych opornych z Jura włącznie z okręgiem Biel i to do czasu póki nie odwołają swego protestu. Wykonanie powyższego rozporządzenia wejść ma w życie po upływie 48 godzin.

Carogrod, 31 stycznia. Według doniesienia Levant Herald, proponować miało wielkiemu wezyrowi kilka banków paryskich zamiar wejścia w układy z Portą o pożyczkę w kwocie 8 milionów funtów szterlingów.

London, 1 lutego. Wiadomości z Cape Coast Castle z dnia 8 stycznia datowane opiewają, że król Ashantezów wysłał 12 parlamentarzy do jenerała Wolseyja i prosił przez nich o warunki pokoju. Ace jenerał odpowiedział kazał królowi, że tylko w Cumassi układać się będzie o warunki pokoju.

Petersburg, 1 lutego. Wczorajszy bal przez szlachtę dawany nadzwyczaj był święty. Na balu tym była cała rodzina carska i goście goszczący obecnie na dworze cara. Dostojnych nowożeńców przyjmowano z wielkim zapalem.

Rzym, 30 stycznia. Osservatore Romano oświadcza: „Twierdzenie Germanii, jakoby autentyczna bula Piusa IX o wyborze Papieża wydana została w roku 1860 celem zastrzeżenia wolności konklawe w obec rządu włoskiego, jest nieprawdziwem i nieuzasadnionem.“ — Izba deputowanych obraduje w dalszym ciągu o obowiązkowej edukacyi w szkołach ludowych. — Poseł bawarski przy Stolicy Apostolskiej, Paumgarten przybył do Rzymu. — Wczoraj odbywała się wielka recepcya u posła niemieckiego pana v. Kendl. Obecnych tam było mnóstwo dygnitarzy i deputowanych rozmaitych stronnictw a pomiędzy innymi także i pełnomocnik francuski.

Bern, 31 stycznia. Narodowa rada uchwaliła na wczorajszym wieczornem swem posiedzeniu 99 głosami przeciw 44, że głosowanie nad rewizyą konstytucyi ma się odbyć in globo.

Bruksela, 31 stycznia. Indépendance Belge i Etoile Belge powtarzają artykuł wczorajszej Nordd. Allg. Ztg traktujący o prasie belgijskiej. Obadwa te pisma oświadcza, że im nie wiadomo o środkach, których ustawy belgijskie dostarczają celem niedopuszczania w prasie podobnych objawów, jakie nasuwa w artykule swym Norddeutsche Allg. Zeitung.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 3 lutego.

BAZAR. Zakrzewka z Osieka, Ruszczyński z Łabiszyna, Nawrocki z Bina, Wawrowski ze Sławna, hrabia Zółtowski z Ujazdu, hr. Dąbski z Bucza, hr. Zółtowski z Neki, hr. Łącki z Posadowa, Mośczeniński ze Stempuchowa, Kurnatowski z Pożarowa, Olszyski z Michorzewa, Cieszkowski z Kr. Polskiego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Zakrzewski z Niegowa, Chłapowski z żoną z Bonikowa, Brzeski z żoną z Jabłkowa, Paliszewski z Gembie, Mośczeniński z żoną ze Stempuchowa, Mośczeniński z Przysieki, Turno z żoną z Obiezierza, Brzeski z Bydgoszczy, prob. Poniński z Kościelca, ks. Tafelski z Krobi, Grudzielska z Soleczna, Gregor z Rakoniewic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zychliński z Modliszewa.

HOTEL RZYMSKI. Chłapowski z żoną z Krasnoy, Nasierowski z żoną z Oczkowie, Dr. Zaremba z Pierzchna.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 96 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 92 1/2 p., poznańskie listy rentowe 95 1/2 p., poz. prowinc. akcy bankowe 107 p., poz. 5 pct. prowinc. obligacje 100 1/2 p., poz. 5 pct. obligacje powiatowe 100 1/2 płacono, poz. 5 pct. obligacje melioracji Obry 100 1/2 p., poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 95 p., poz. 4 pct. obligacje miejskie II emis. 92 p., poznańskie 5 pct. obli-

gacy miejskie 100 1/2 pct., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92 p., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 p., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 p., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 p., akcy górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 160 płacono, akcy stary starogardzko-poznański. kolei żel. 101 p., akcy marchijsko-pozn. kolei żelaz. 48 płacono, banknoty zagraniczne 99 1/2 p., rosyjskie banknoty 91 1/2 p., Ostdeutschebank 74 p., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — plac., Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. 1000 węgpi, cena, wypowiedzenia 63, na luty i luty-marzec 63 1/4—63, marzec-kwiecień —, na wiosnę i kwiecień-maj 63 1/4—63 1/2 maj-czerwiec 53 1/4 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles). Wypowiedziano 50,000 litrów, cena wypowiedz. 20 1/2, na luty 21—20 3/4—20 1/2, marzec 21 1/2—21 1/2, kwiecień 21 1/2, maj 21 1/2, czerwiec 24 1/2, lipiec 22 1/2 talarów.

W MAKA. Poznań, 31 stycznia. Pazenna Nr. 0 i 1 6 1/2—7 tal., rżana No. 0 i 1 5 1/2—5 1/2 tal. za 50 kil. bez akcy.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revealscière du Barry w Londynie“
Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym

bez medycyny i bez kosztów wyśmienity pokarm leczący Revealscière du Barry z Londynu, który u dorosłych dzieci oszczędza 50 razy kosztu innych środków i pokarmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych dolegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruźlicy, nerwowych i pęcherzowych — z których na zdania przesyła się kopie bezpłatnie i franko:

Certyfikat No. 64.210. Neapol, 17 kwietnia 1862.
Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianej znalazłem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całym ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowym wypożyczeniu, które mną motało i nie dawało żadnego wypożyczenia, przystęp byłem w najwyższym stopniu melancholicznym. Wielu lekarzy wyczerpało całkiem swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnej zypczy spróbowałem Pańskiej Revealscière i teraz dziękuję za to Pannu Begu. Revealscière zasługuje na jak najwyższą pochwałę, oniprzywróciła mi całkiem zdrowie i została mi w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z największą wdzięcznością wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan.

Świadectwo No. 68.471. Prunetto (pod Mondovi), 16 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownej Revealscière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ni moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnej wyszukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał do iero lat 30. Słowem, czuję, że od jodnia; mówiam kazania, słucham spowiedzi, odwiedzam

chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeża. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.

Abbe Piotr Castelli,
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Menlova Świadectwo No. 73.705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Winiem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revealscière u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kruche żołądkowe, kaszel i dyaryę od czego mnie uwolnił Pański wyśmienity środek zbawczy [1896]
L. Grossmann.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revealscière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopceki z Revealscière puszkki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revealscière chocolatee w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sproszadca można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landsbergu n. W.: Jul. Wolff. Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwonej Apteczce, K. ug & Fabri ziu Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski, Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schnerder, Robert Spiegel.

Dzisiaj rano zakończył życie swe doczesne śp. **Józef Zborowski**, radzca sprawiedliwości. Pogrzeb odbędzie się w środę po południu o 4, o czém donoszą w smutku pograżone (219) **Dzieci.**

Wezwać o godz. 1 w południe umarł mąż mój, towarzyszył sztuki drukarskiej, s. p. **Wilhelm Moses**, w 41 roku życia swego. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5 b. m., o godz. 2 1/2 po poł., o czém donosi w smutku pograżona (212) **żona.**

Walne Zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Śremskiego odbędzie się w Śremit w **czwartek, 5 lutego r. b.** z południa o godzinie 1 w obrzy Kadzidłowskiego. O jak najliczniejszy udział tak członków jak chcących przystąpić do Towarzystwa uprasza uprzejmie (197) **Komitet.**

Księgarnia i skład nut **M. Leitgebra i Sp.** poleca wydane co dopiero: **Ś. Aniela Merici**, założycielka zakonu św. Urszuli. Z drzeworytem 80. 320 str. 22 1/2. Najwymowniej przemawia za dobrocią tego dziełka szybkie rozsprzedanie pierwszego nakładu, — z całej pierwszej edycji zaledwie kilkadziesiąt egzemplarzy jest jeszcze na składzie.

Zdatni ślusarze znajdują zatrudnienie w fabryce **Cegielskiego** w Poznaniu. [216]

Gospodyni znająca się na gospodarstwie kobiecóm i na kuchni, posiadająca chlubne świadectwa szuka dla siebie umieszczenia u osób duchownych od 1 kwietnia rb. Blizsze szczegóły przy Tumie No 8. w Poznaniu. (226)

Aukcyja. W piątek dnia 6 lutego, przed południem o godzinie 11 sprzedawane będą przez publiczną licytację przy ulicy Berlińskiej No 31 budynek boczny przeznaczony do rozebrania. **Hychewski**, król. kom. auk. (225)

Dawniejszych moich uczni i uczennice upraszam niniejszém, iż w Piątek dnia 6 bm. odbędzie się przedłużona lekcya tańca w Hotelu Saskim. Biletów u mnie dostać można. Początek o 8mej godzinie wieczorem. **Rochacki**. Wilhelmowska ul. No. 17. (221)

Z powodu uwiezienia na-aby pieniądze do 7go odebrać szego Najprzewielebniejszego zechciały. (223)

Ucznia poszukują **M. Leitgeber i Sp.** [191] księgarnia w Poznaniu.

Wezwanie. Panów akcyonaryuszy „Banku Włociańskiego“ wzywamy niniejszém do wniesienia **czwartej raty** na akcyę wynoszącej **dziesięć talarów** od każdej akcyi i to najpóźniej **do 15 lutego r. b.**

pod następstwem skutków § 7 Ustaw Banku przewidzianych. Przesyłki pieniędzy skutecznie należy **franko** (wraz z opłatą miejskiego portoryum 6 fen.) pod adresem

Bank Włociański — Poznań. Wpłata czwartej raty kwituje się wyłącznie na kwitach tymczasowych w rubryce na to przeznaczonj; dla tego do przesyłki pieniędnej kwity tymczasowe dołączyć trzeba. W braku innego polecenia kwity te zwracają się w liście rekomendowanym. Dalsze i wszystkie raty przyjmują się każdego czasu. Poznań, 12 stycznia 1874. [81]

Rada Nadzorcza Banku Włociańskiego. **M. hr. Kwilecki**, przewodniczący.

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszém, iż z dniem dzisiejszym otworzyłam przy **ul. sto-Marciańskiej No. 13** **Handel** **sprzętów domowych i kuchennych.** Polecając to moje przedsięwzięcie względem szanownych rodaków, zapewniam umiarkowane ceny i skora usługę. **M. Sikorska**, Św. Marcin No. 13. (227)

Wydawnictwo dzieł katolickich **Dra Władysława Miłkowskiego** w **Krakowie, Rynek No. 30**, otrzymało na **skład główny** dzieło pod napisem: **Rozmowy o polskiej koronie** przez **E. Heleniusza.** 2 wielkie tomy. 1304 stronice na papierze welinowym. **Cena 6 talarów.** **Całkowity dochód ze sprzedaży tego dzieła przeznaczony jest na Świętopietrze.** (95) Zamówienia zamiejscowe załatwiają się odwrotną pocztą.

Na przyszły sezon balowy polecam obficie zaopatrzony mój skład **ubiorów balowych, gotowej bielizny, krawat, rękawiczek i kapeluszy** po najtańszych cenach **M. Graupé**, Wilhelmowski plac No. 16. (246)

Ogrodnik, samotny, znający się w swoim fachu, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca zaraz albo od 1 marca. **S. M.** No. 100 poste restante **Jarocin.** [199]

Szanownych Obywateli, uproszonych przez komitet urządzający „Bank pomocniczy“ o zbieranie nań podpisów, wzywam niniejszém uprzejmie o łaskawe ostateczne odezwanie się do 15 lutego r. b. najpóźniej na jego ręce. (224) **Dr. Jarnatowski.**

Chemiczna pralnia garderob **Fabryczna parowa à ressort** poleca **B. Pułaski**, dawniej **Ziemski**, Wilhelmowska ulica No. 25. — Wenecka ulica No. 8. (217) (Św. Marcin No. 2 (u p. Neumann).

Algierskie kalafiory, sałatę endywi, karczochy, redyski, świeże szparagi i nowe kartofle odebrał **Cichowicz**, (220) ul. Berlińska No. 13.

Wyborne masło stołowe poleca **S. Alexander**, (H. Kirsten), Św. Marcin No. 11. [213]

Szanownym obywatelom odstawiającym swoje produkta gospodarcze do **Nakla** polecam do łaskawego uwzględnienia mój **interes komisowo-zbożowy.** **W. Trampczyński**, (193) Handel żelaza w Nakle.

Świeże kuchy lniane i rzepiowe w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach poleca **Rafinerya oleju Adolfa Ascha**, (218) Stary Rynek No. 82.

Dnia **11 b. m.** odbędzie się w **Czerniejewie** w lokalu p. Pierskiego licytacja na 100 sztuk sosnowego budulcu, 30 „ dębiny porządkowej, 30 „ brzeziny „ 60 drągów brzożowych zdalnych na dyszle itd., 4000 sztuk tyceck do dekowania i chmielu, 500 metrów pieńków dęb., brzoż., sosn. suchych, 60 „ brzeziny szczep. suchej, 60 „ olszyny „ 80 kupek gałęzi, 2 wały do wiatraków. (222) **Zarząd leśny.**

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legii honorowej dla wynalazcy maszyn do szycia **Elias Howe jun.**, 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medali na samej wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były

Howe-Maschinen-Companie w Nowym Jorku

zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jej sławnych maszyn i uchronić ją przed imitacjami itd., otworzyła w **Poznaniu**, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filią dla prowincyi poznańskiej i dla części Prus Zachodnich i Szląska, której kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach téjże po miastach ustanowić się mających naszą oryginalne maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, tak że wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca. Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howe'go, tudzież podania o agentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmund Bernstein.** Z szacunkiem. [108]

Howe-Maschinen-Companie. **Dyr. F. Fontaine**